

MAJOWY WEEKEND ŁUCZNICZY

O ciekawym i aktywnym sportowo długim majowym weekendzie mogą mówić **Marcin Szelaąg**, inspektor nadzoru z GCR „Repty” oraz jego syn **Filip**. Z racji swojej łuczniczej pasji, wzięli oni udział w kilku zawodach i po raz kolejny sprawdzili swoje umiejętności. Weekend majowy rozpoczął się dla nich w sobotę, 28 kwietnia. W tym dniu ojciec z synem brali udział w II rundzie zawodów łuczniczych Ligi Południe, które zostały zorganizowane w Gieraltowicach. W turnieju brało udział 96 łuczników, podzielonych na kategorie wiekowe.

— *Był to turniej w kategorii luków tradycyjnych i historycznych. Na skraju lasu ustawionych zostało 15 celów w odległości od 5 do 35 m, w zależności od wielkości tarcz odległości zostały podane orientacyjnie. Do każdego wyznaczonego celu oddawano po sześć strzałów, co łącznie dało 90. Mój syn w swojej kategorii zajął 1 miejsce, ja 23, natomiast drużynowo jako grupa A3D Toszek miejsce 5* — mówi Marcin Szelaąg.

Pięć dni później odbyły się I Mistrzostwa Terenowe w Łucznictwie Terenowym 3D Toszek. Miejscem zawodów był dziedziniec oraz teren bezpośrednio przylegający do murów zamku w Toszku. Turniej zorganizowany z okazji Święta Konstytucji 3 maja to niesamowity przykład połączenia sportu z zamiłowaniem do historii i świetną zabawą.

— *Był to turniej w kategorii luków tradycyjnych i historycznych. Ustawiono czternaście trójwymiarowych postaci zwierząt, wykonanych ze specjalnej*



Łucznicy Marcin i Filip Szelaągowie z Łucją i Benkiem.

gumy. Cele znajdowały się na dziedzińcu zamku oraz za murami. Zawodnicy wykonali dwie rundy, oddając po dwa strzały do każdego z nich. W zawodach brały również udział osoby niepełnosprawne. Łącznie wzięło w nich udział 118 łuczników. Mój syn Filip zdobył w tych rozgrywkach brązowy medal — relacjonuje pan Marcin.

Na zakończenie majowego weekendu, 5 maja Marcin Szelaąg z synem wzięli udział w Mistrzostwa Polski 3D i jednocześnie Grand Prix w Jaworzu koło Bielska-Białej. W rozgrywkach wystartowało 165 zawodników, podzielonych na 27 grup.

— *Turniej ten dopuszcza wszystkie kategorie luków, oczywiście odległości, jak i punktacja była adekwatne do*

danej kategorii, tak by zawody dały równe szanse wszystkim startującym. W tych zawodach Filip startował w kategorii TRLB, czyli luk tradycyjny, ja natomiast w kategorii HU, czyli luk bloczkowy myśliwski. Byli również zawodnicy z Czech, Słowacji, Węgier i Polski, kwalifikowani w Grand Prix, natomiast zawodnicy polscy byli dodatkowo punktowani w Mistrzostwach Polski 3D — opowiada Marcin Szelaąg. W tym turnieju oddawano się po jednym strzale do jednej trójwymiarowej postaci zwierzęcia czy ptaka. Nie było możliwości „poprawienia”, odległość do celu trzeba było określić samodzielnie, a dodatkową trudność stanowiło naturalne otoczenie postaci zwierzęcia, które każdorazowo ustawione było inaczej. Raz strzelało się „pod górę”, raz przez wąwóz, innym razem cel ustawiony został w miejscu zacienionym a łucznik w słońcu. Utrudnienia te miały znaczący wpływ na ocenę odległości i poprawne wycelowanie.

— *Atmosfera na tych, jak i poprzednich zawodach była wspaniała, dopisała nam też pogoda. Mistrzostwa Polski 3D i Grand Prix były dla nas pierwszym turniejem o tak wysokiej randze, tym bardziej, iż wyniki które „wystrzelaliśmy” są obiecujące* — mówi z uśmiechem pan Marcin.

Przed panem Marcinem i jego synem kolejne turnieje łucznicze, a o ich wynikach będziemy informować na łamach „Wieści z Rept”.



Filip w akcji.

(ab)